



JAN WIŚNIEWSKI

Dnia 14 lutego 1946 r. w Gdańsku p.o. Sędziezia śledczy W. Kępiński przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka zaprzysiężonego. Świadek został uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jan Wiśniewski
Wiek	45 lat
Imiona rodziców	Adam i Franciszka z d. Ciechowicz
Miejsce zamieszkania	Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Lelewela 33 m. 5
Zawód	kierowca
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

W czasie wybuchu powstania warszawskiego mieszkałem wraz z żoną przy ul. Wolskiej 11 m. 31. W dniu 5 sierpnia 1944 roku wszyscy mieszkańcy domu znajdowali się w piwnicy, przy czym walki trwały w pobliżu przy użyciu ze strony niemieckiej czołgów typu „tygrys”.

Około godz. 9.00 wieczór Niemcy dochodzili już do ul. Towarowej, tzn. przeszli już koło naszego domu. Przechodząc, podpalali domy, rzucając pochodnie i granaty zapalające do mieszkań, a ludzi wyprowadzali, oddzielając kobiety od mężczyzn. W pewnym momencie i nasz dom podpalono. Wówczas kobiety znajdujące się z dziećmi w piwnicy zaczęły wołać i prosić Niemców, żeby się nimi zaopiekowali. Na te krzyki przyszło na podwórze dziesięciu SS-manów i rozkazali wychodzić z piwnic. Kobiety wyszły pierwsze. Niemcy

przyjęli je kopniakami i biciem kolbami karabinów. Ustawili je również pod ścianą, grożąc, że rozstrzelają. Ponadto odbierali wszystkim wychodzącym pieniądze, zegarki, pierścionki itp. wartościowe przedmioty.

Mężczyźni musieli wychodzić z rękami podniesionymi do góry. Gdy wyszliśmy, odebrano nam pieniądze, zegarki i pierścionki, bito przy tym kolbami, ręką, czym kto miał i kopano, po czym, oddzieliwszy od kobiet, wyprowadzono na ulicę i zaprowadzono na ul. Krochmalną 90, każąc ustawić się pod płotem. W miejscu tym leżało już kilkanaście trupów, w tym także kobiety i dzieci. Również po drodze widzieliśmy już liczne trupy. Prowadziło nas siedmiu Niemców SS-manów, młodych, przeważnie poniżej 20 lat. Czterech z nich ustawiło się naprzeciw nas o parę kroków i rozpoczęli egzekucję. Nie mieli oni broni maszynowej, tylko zwykłe ręczne karabiny.

Zaznaczam, że wyprowadzono z naszego domu dziewięciu mężczyzn: Jana Wiśniewskiego, Jana Konarskiego, Wacława Konarskiego, Dudę, Władysława Zawadzkiego, Zawistowskiego, Rutkowskiego i jego zięcia oraz Piekarskiego z Krochmalnej 83. Ponadto na miejscu egzekucji zastaliśmy jeszcze trzech mężczyzn z sąsiednich kamienic, których nazwisk nie znam. Ludzie, widząc, co się dzieje, zaczęli krzyczeć, prosić i lamentować, ale Niemcy nie zwracali na to uwagi. Powiedziałem wtedy głośno do towarzyszy: „ – Będziemy udawać, że jesteśmy zabici, uda się”. Niemcy strzelali salwami, jednocześnie upadłem nie trafiony, udając zabitego. Na mnie padły ciała rzeczywiście zabitych, przykrywając mnie. Niemcy po zakończeniu egzekucji podeszli i dobijali strzałami z karabinów rannych, którzy jeszcze żyli. Leżałem bez ruchu i to mnie uratowało. Może z godzinę czasu po zakończeniu egzekucji przeleżałem jeszcze na miejscu, po czym udało mi się wymknąć do jednej z piwnic płonącego domu. W pewien czas potem przyszli za mną także obaj Konarscy, a później także Duda. Co się stało z resztą, nie jestem pewien, prawdopodobnie zginęli.

Mniej więcej w tydzień po egzekucji przyszli na jej miejsce Niemcy z grupą polskich jeńców, porozbierali sąsiednie płoty, ułożyli stos drzewa na trupach i podpalili, co obserwowaliśmy z piwnicy. Do stosu tego poznosili jeszcze i inne trupy znajdujące się w pobliżu. Resztki tego stosu i kości ludzkich widziałem na miejscu egzekucji jeszcze w styczniu 1945 roku, po wkroczeniu wojsk sowieckich.

Co dalej się stało, nie wiem.

Dokładnie biorąc, egzekucja odbyła się około godz. 22.00 lub nieco później i to w podwórzu domu przy ul. Krochmalnej 90, przy płocie, w miejscu, gdzie mieścił się ołtarzyk ustawiony przez mieszkańców.



Kobiety z naszej piwnicy zaprowadzono do kościoła przy ul. Karolkowej. Co się z nimi dalej stało, nie wiem.

Niemcy dokonujący egzekucji mieli na patkach mundurów oznaki SS. Niektórzy z nich mieli mundury w ochronnych barwach.

Konarscy mieszkają obecnie: Warszawa, al. 3 Maja 2 m. 15. Duda mieszka również w Warszawie, ul. Ludwiki 8.

Wiem, że odbyły się jeszcze egzekucje: przy ul. Karolkowej *vis à vis* numeru 60 oraz przy ul. Krochmalnej 99, dom narożny Krochmalnej i Karolkowej, gdzie w podwórzu zakopanych jest kilkanaście trupów.

Osób ocalałych z innych egzekucji nie jestem w stanie podać.

Odczytano.